

— Mój Boże! co za grzech! Musiałeś siatkę podnosić!

Ala także wielka rewia socjalnej demokracji nie była imponująca. Na Ringstrasse ruch po południu nie przybrał większych rozmiarów, jak zwykle. Tylko w Praterstrasse około godziny 3 po obu chodnikach demonstranci i demonstrantki przyszyły republiki socjalnej gęstym tłumem dążyli do Wurstelprateru. Przy oryginalnym pomniku Tegethofa, którego stopnie amfiteatralnie obśledzi widownie, karety skreślały w prawo do głównej alei, demonstranci w lewo do bocznej. Wszystko odbywało się w porządku, bez zapalu, ale też bez oznak nienawiści. Szczególną surowością odznaczali się „towarzysze“ straży ochotniczej, przyodzobieni czerwona wstążeczką i uzbrojeni w grube laski. Gdyby policjanci w równie stanowczy sposób przemawiali do tłumów, oskarżanych ich o brak należytej uprzejmości. Natomiast socjalna demokracja składa dowody wielkiej karności i zawczasu przygotowuje sobie ową biurokrację, którą w przyszłym państwie socjalnym rozdzielać będzie samowładnie pracę i żywność, pomieszkania i bilety do teatru, ubiory i patenta na filozofów lub poetów — słowem uczyni całkiem zbyteczną wolną wolę i osobistą zabiegliwość człowieka! Ani komendanci, ani szeregowcy tej armii socjalnej typami swemi nie świadczą o poprawie rasy ludzkiej albo, ściślej mówiąc, wiedeńskiej. Owsem, mimowolnie nasunęła się nam na myśl zapowiedź przyrodnika genewskiego: *la vulgarité prévaudra*. Podobne występy *en masse* czwartego stanu poniekąd usprawiedliwiają wstręt do tłumów Schopenhauera i jego najmłodniejszego teraz następcę Fryderyka Nietzschego. Powiadamy to po powrocie z Prateru, nie uogólniając zresztą tej uwagi.

Marsz do Prateru wczoraj i dziś wyprzedziło kilkudziesiąt zebrań socjalistycznych, które niemal wszystkie odbyły się na przedmieściach, głównie w Hernals i Ottakring. Na wszystkich uchwalono równobrzmiącą rezolucję, domagającą się 8-godzinnej normalnej doby pracy, wydokonolenia prawa koalicyjnego, zupełnej wolności prasy, powszechnego głosowania 21-letnich obywateli, tu dzień wypowiadającą radość o powodu wrzokowego zwycięstwa socjalistów belgijskich. W trzecim okręgu w sali Drehera odbyło się wczoraj także zebranie socjalno-chrześcijańskie, na którym X. Scheicher, poseł na Sejm dolno-rakuski, wbrew znanym zasadom stronnictwa katolicko-konserwatywnego, wygłosił zgodę na 8-godzinną dobę pracy i powszechnie głosowanie. Z powodu czynnych zarządów pomiędzy uczestnikami komisarz rządowy widział się zmuszonym rozwiązać to zebranie.

Znaczna część tutejszych robotników fabrycznych zaniechała dziś pracy. Przedsiębiorcy też ani w Wiedniu, ani na prowincyi nie zastosowali się ściśle do uchwał „centralnego związku przemysłowców“. Mianowicie wszystkie drukarnie dziś od południa zwolniły zecerów od pracy, dlatego też dzienniki nie wyjdą jutro rano, lecz dopiero po południu. Także w Pradze znaczna część robotników zaniechała pracy. Na wyspie strzeleckiej zebrało się ich aż 30,000; poseł prof. Masaryk miał na tem zebraniu wygłosić mowę! W fabrykach libereckich tylko część robotników zaniechała pracę; także na Morawie ani robotnicy, ani fabrykanci nie zachowali się solidarnie.

W uzupełnieniu odnośnych uwag ostatniej korespondencji warto przytoczyć dosłowne brzmienie rezolucyi, uchwalonej przez kongres paryski w sali teatru *Fantaisies Parisiennes* d. 20 lipca 1889 r., na którą powołują się socjaliści tutejsi. Owa rezolucja opiewa:

„Będzie w pewien dzień urządzona wielka międzynarodowa manifestacja, aby we wszystkich krajach i miastach robotnicy od władz publicznych zażądali zredukowania doby pracy do 8 godzin i przeprowadzenia innych rezolucyj kongresu międzynarodowego. Zważywszy, że już amerykańska federacja *of labour* uchwalila urządzić podobną demonstrację 1-go maja 1890 r., kongres przyjmie tę datę dla zamierzonej powszechnej manifestacji“.

Rezolucja ta nie zapowiada więc wyraźnie, aby robotnicy swe żądania popierali i mają powszechnym strejkim.

Sprawy socjalistyczne odwróciły poniekąd uwagę od zajęć w sejmie czeskim, a raczej wogóle w Czechach. Tam obecnie Młodoczezi uciekają się do wszelkich środków agitacji, aby posłów kuryi wielkich właścicieli, a zwłaszcza tych, którzy nie należą do szlachty, zmusić do głosowania przeciwko projektom rządowym, dotyczącym utworzenia okręgu sądowego w Trutnowie (a następnie w Slanie). Dwie sekcyje kuryi wielkiej posiadłości wybierają do sejmiku razem 70 posłów; pomiędzy

dzi tymi obecnie znajduje się 30 mieszczańskich, częścią duchownych, częścią właścicieli dóbr nie-szlachty, częścią też takich Staroczechów, którzy nie posiadają dóbr, ale utraciwszy w roku 1889 mandat w dwóch innych kuryach, zostali wybrani przez pierwszą. Oprócz zwykłych środków dziennikarskiego teroryzmu, w ostatnich dniach agitacja młodoczeska użyła dwóch nowych: 10 wyborców kuryi wielkiej posiadłości (jest tych wyborców 450) podpisało petycję do klubu posłów tej kuryi, aby głosowali przeciwko propozycjom rządowym; prócz tego do posła Papstmann z powiatu, w którym się znajdują jego dobra, przybyła deputacja, aby go skłonić do głosowania w duchu młodoczeskim.

Z ogłaszanych teraz codziennie w tutejszym *Vaterlandzie* dosadnych artykułów przeciwko agitacji młodoczeskiej, łatwo wnosić, że w kołach szlachty konserwatywnej coraz bardziej wzmagają się wstręt ku temu stronnictwu. Radykalizm takie ostrzeżenia lekceważy i każdego, kto wyraża odmienne zdanie, poprostu pasuje na wroga. A jednak przy trochę chłodniejszej rozprawie Młodoczezi powinni by zrozumieć, że organ konserwatywno-autonomiczny nierównie szczerzej sprzyja Czechom, niż ta prasa niemiecko-liberalna, która z widocznym zadowoleniem zapisuje wszystkie występy radykalizmu, zdolne sprowadzić stanowczy rozbrat pomiędzy Czechami a szlachtą historyczną.

Wobec tej ogólnej kwestyi stosunku Młodoczechów do szlachty historycznej, sprawa rozgraniczenia okręgów ustępuje na drugi plan. Gdyby rząd całkiem cofnął odnośne propozycje, niewątpliwie ta sama agitacja młodoczeska użyłaby jako pretekstu, kwestyi adresu, lub którejkolwiek innej, bo Młodoczechom chodzi o to, aby koniecznie zmusić szlachtę historyczną do wystąpienia przeciwko gabinetowi hr. Taaffe'go.

Z rozpraw na dzisiejszym posiedzeniu komisji gminnej i powiatowej sejmiku czeskiego wynika jednak, że rząd obstaje przy swych propozycjach. Komisarz rządowy, starszy radca sądu krajowego Pohner, dobitnie broił projektu rządowego i wykazywał niestosowność zaproponowanych zmian. W dziwnym położeniu znalazł się delegat Wydziału krajowego poseł młodoczeski Kuczera. Wydział krajowy jednogłośnie przystał na propozycję rządową, względnie na elaborat wyższego sądu krajowego. Jako delegat Wydziału krajowego, p. Kuczera powinien zatem w komisji popierać propozycję rządową, ale jako członek klubu młodoczeskiego zastrzeżenie sobie swobodę przemawiania w sejmie przeciwko niemu. Do takich dziwnych kombinacji prowadzi opozycja systematyczna.

Na Morawie obecnie tworzy się nowe stronnictwo środkowe (czeskie), które zamierza zjednoczyć tak młodoczeskie, jakoteż katolicko-konserwatywne żywioły. *Vaterland* w bardzo roztępnym artykule wstępnym temi dniami wykazywał niemożliwość kooperacji dwóch stronnictw o dążnościach tak wręcz sprzecznych, jak radykalne i katolickie. Jak się zdaje, twórcy nowego stronnictwa, przeważnie młodzi adwokaci, pragną przedewszystkiem dawnych posłów morawskich, jak Meznik, Fanderlik, Zacek itd., pozbawić mandatów. Ostatecznie ta akcja niewczesna może wypaść jedynie na korzyść ruchu młodoczeskiego, który od trzech lat wzmagają się na Morawie w zatrażających sposób.

Pogadanki ekonomiczne.

IV.

(Sprawa kolei lokalnych).

(C) Nie bez wahania przystępujemy dziś do omówienia projektu ustawy w przedmiocie popierania kolei lokalnych przez kraj: nie bez wahania dlatego, bo rozumiemy dobrze doniosłość takiej ustawy, której przejścia do skutku sami jak najrychlej pragniemy — z drugiej zaś strony widzimy jasno, że ustawa ta, gdyby miała być uchwaloną w tej formie, jak tego przedłożenie Wydziału krajowego się domaga, byłaby niezupełną, niekorzystną dla kraju i najdalej do roku musiałaby zasadniczej ulepsz zmianie.

Wytłumaczmy się jasnie. Państwo, które w myśl reskryptu ministra handlu z dnia 18 lutego 1892 r. do Namiestnika Galicji: *sich in Bezug auf die Subventionierung von Localbahnprojekten die grösste Zurückhaltung auferlegen muss* — chciało by jak najmniej łożyć na koleje lokalne, a mieć na nie wpływ netylko decydujący i prze-

ważny, ale prawie wyłączny we wszystkich sprawach donioslejszej wagi — i uprawnione jest na razie do takiego stawiania kwestyi w myśl obowiązującej dotychczas ustawy państwowej z d. 17 czerwca 1887 L. 81 u. p., pozostawiającej każdorazowoemu uznaniu rządu przyznawanie całego szeregu ulg nowo-powstającym kolejom lokalnym. Projekt Wydziału krajowego w tem podobny jest do ustawy państwowej, że mając traktować o popieraniu przez kraj kolei lokalnych galicyjskich zastrzega sobie również w każdym z nich ogólnym wypadku określenie sposobu, w jaki ma być udzielone budowie kolei niższej rzędnej poparcie kraju tudzież oznaczenie miary pieniężnego udziału kraju w przedsiębiorstwie; ale błędni w tem, iż stawia gmach trwały na piasku, bo na ustawie z dnia 17 czerwca 1887 r. L. 81 u. p., która wydana tylko na lat 6 dokonuje żywota z końcem b. r. Podczas jesiennej sesyi Rady państwa nastąpić musi uchwalenie nowej ustawy o popieraniu kolei lokalnych przez państwo, a to na lat 10, jak proponowała ankieta kolejowa, zwołana przez Wydział kraj. lub na lat 15 zacelem służnie przemawia sam Wydział krajowy. Ankieta kolejowa, której obrady i motywa w wyborzym artykule streścił prof. Juliusz Leo, (Po ankiecie kolejowej — *Przepl. pol.* styczeń i luty 1893) a za nią sam Wydział krajowy zaleca do przyjęcia cały szereg rezolucyj do rządu, zmierzających do przeprowadzenia zasadniczych zmian w ustawie państwowej; na wypadek zaś uchwalenia zmian tych choćby częściowo — ustawa krajowa, uchwalona w dzisiejszej formie uleżyłaby zasadniczej zmianie. Czyliż więc nie lepiej naprzód przeprowadzić w Radzie państwa owe zasadnicze zmiany, które i Wydział krajowy po większej części za pożądane uznaje — następnie zaś dopiero wziąć się do ustalenia norm, według których popieranie kolei lokalnych przez fundusz krajowy ma nastąpić?

Skorą jednak Wydział kraj. uznał za właściwe wypracowanie już teraz projektu ustawy kraj. w przedmiocie popierania przez kraj kolei lokalnych, i nam wypadła stanąć na wspólnym z nim gruncie i nie zatłacić wątpliwości, jakie w nas wnioski Wydziału krajowego obudziły. Wątpliwości te nie zasadzają się na tem, co Br. Gostkowski w *Gazecie Narodowej* poruszył, a co niedawno *Nova Reforma* powtórzyła — iżby mianowicie subwenycja kraju dostała się w istocie tym tylko kolejom niższej rzędnej, których zbudowanie leży w interesie kraju; pominawszy bowiem, iż § 2 projektowanej ustawy wyraźnie czyni zależnym przyznanie subwenycji od przedwstępnej uchwały sejmowej, stwierdzającej użyteczność i potrzebę do dotyczącej linii kolejowej, to nadto Wydział krajowy, zgodnie z opinią ankiety kolejowej, nie wypracał wcale programu prac w tym kierunku rozpocząć się mających i od wypadku do wypadku będzie zalecał uchwalenie subwenycji — dość więc będzie czasu wówczas stać na straży interesów krajowych, gdyby kiedykolwiek, o czem wątpimy, miały być zagrożone. Dziś w każdym razie nie o tem mówić wypada, aby subwenycje przyszłe dostały się właściwym przedsiębiorstwom, ale o rzeczach zgola innych.

W myśl § 26 projektu rząd krajowy udzielić może swego poparcia kolei lokalnej nowo powstać mającej, skoroby czynnik interesowane, t. j. państwo, powiaty, gminy, obszary dworskie i osoby prywatne, lub tylko jeden z tych czynników zapewnił w sposób prawomocny pokrycie udziałami swymi conajmniej $\frac{1}{3}$ nominalnej wartości kapitału zakładowego oduśnej kolei, a to bądź *à fond perdu* bądź w zamian za objęcie akcji zakładowych w pełnej ich nominalnej wartości lub też, jeśli w formie prawomocnej zobowiązują się pokrywać conajmniej $\frac{1}{3}$ część raty rocznej potrzebnej na oprocentowanie, oraz planem wskazanemu umorzenie tegoż kapitału zakładowego. Takim sposobem na kraj przypadnie poniesienie $\frac{1}{3}$ nominalnej wartości kapitału zakładowego przedsiębiorstwa, czy to w formie subwenycji, czy też w formie objęcia budowy we własnym zarządzie i to w każdym wypadku, jeśli kolej nowa uznana będzie ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Zdawałoby się, że ten, kto ma dostarczyć $\frac{1}{3}$ kapitału powinien i sam rozstrzygać o udzieleniu koncesyi, powinien mieć prawo domagania się, iżby przynajmniej te drobne ulgi i ustępstwa, które rząd dziś w drodze administracyjnej, od wypadku do wypadku, nowo-powstającym kolejom lokalnym przyznaje ma prawo, przysługiwały im już z mocy ustawy i żeby ich za każdym razem w ministerstwie nie trzeba było wyzyskać. Ale Wydział krajowy nie podziela w tym względzie zapatrywań ankiety kolejowej. W r. 1880 poseł Rieger domagał się w parlamencie austriackim decentralizacji ustawodawstwa i administracji w sprawie kolei lokalnych w tym kierunku, iżby prawo udzielania koncesyi takim kolejom lokalnym, które nie żądają subwenycyi państwowej i których linie nie przekraczają granic jednego kraju koronnego, przenieść z Ministerstwa handlu do władz krajowych, a mianowicie do Namiestnictwa wraz z Wydziałem krajowym, tudzież by prawo udzielania koncesyj na liniach subwenycjonowanych przez kraj bezwzględnie służyło Sejmom krajowym. — Ankieta kolejowa znów domagała się dosłownie, aby ustawy koncesyjne dla lokalnych kolei zależnych były w tym kierunku zmienione, iżby koncesyj przedwstępnych udzielał Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a koncesjonowanie kolei lokalnych należało do Sejmu krajowego i było wykonywane w drodze ustawodawstwa krajowego. Otóż jakkolwiek opinie te dalszy czynią wyłom w zwietrzalę budowie centralizmu austriackiego i to w nietkniętej dotąd dziedzinie kolejnictwa; jakkolwiek w razie odwołania wniosku Riegera w Radzie państwa można byłoby liczyć z wielkiem prawdopodobieństwem na poparcie Czechów i klubu hr. Hohenwartha; jakkolwiek prawo udzielania koncesyi przez kraj podniosłoby tylko powagę i wpływ Wydziału krajowego i odpowiadałoby zresztą przeważnemu udziałowi kraju w kosztach przedsiębiorstwa kolejowego, to przecież Wydział krajowy wbrew opinii ankiety kolejowej między rezolucjami do rządu, zaleconymi do przyjęcia Sejmowi, nie zamieścił wcale rezolucyi, domagającej się przyznania krajowi prawa udzielania koncesyi powstałym mającym w kraju kolejom lokalnym.

Można się było spodziewać, że skoro referentami poszczególnych sekcji ankiety kolejowej byli mężowie tacy, jak posłowie, prof. Dr Tadeusz Pilat i Dr Gustaw hr. Romer, oraz pp. inżynier Leon Syroczyński i prof. Dr Juliusz Leo, Wydział krajowy przynajmniej uzna za właściwe uzasadnić odmienne swoje zapatrywań ankiety stanowisko; nadaremnie jednak szukaliśmy o tem

wzmianki w sprawozdaniu, leżącym przed nami. Równie wstrzemięźliwym jest Wydział krajowy w szeregu innych wniosków i rezolucyj do rządu, których przyjęcie Sejmowi zaleca. Wychodząc z tego słusznego założenia, że wskutek wzmożenia siły podatkowej ludności państwo, a wskutek powiększenia ruchu towarowego i osobowego przedsiębiorstwo kolei państwowych wielką odniesie korzyść z powstania kolei lokalnych, ankieta kolejowa domagała się trafnie, aby rząd ze swej strony netylko uwalniał koleje lokalne od obowiązku bezpłatnego lub za zniżoną opłatą przevożenia pocztowych pakunów, ale aby na wzór rządu węgierskiego, kapitalizując oszczędność, jaka dla zarządu pocztowy wyniknie z transportu koleją, kapitałem zaoszczędzonym przeznaczał się do powstania kolei lokalnych; aby rząd wprowadził dla kolei lokalnych ułatwienia i uproszczenia procedury, któreby umożliwiły szybkie stosowanie taryf do zmieniających koniunktur świata handlowego; aby rząd zwolnił od stempla i należytości kontrakty, wpłaty, dokumenta, wpisy księgowe i inne urzędowe pertrakcje, odnoszące się do nabycia gruntów budowy i wyposażenia kolei lokalnych, aż po koniec drugiego roku eksploatacyi kolei; by opłata 3% owej należytości stempowej od biletów jazdy była przy kolejach lokalnych zniesiona. — Odnosić zaś do popierania kolei lokalnych przez kolej państwową domagała się ankieta, aby przy objęciu eksploatacyi kolei przez zarząd głównej kolei państwowej kolej lokalna była zwolniona od wszelkiego przyczyniania się do kosztów ogólnych zarządu głównej koleinajmniej do kosztów wyników z potrzeby przebudowania stacyi połączenia kolei głównej z lokalną, dalej aby koleje główne miały obowiązek odstąpienia kolejom lokalnym potrzebnego do budowy i ruchu taborn, oraz uczynienia im personalu swego za zwrotem jego plac i porobów. Zyczeniem tym Wydział krajowy dał wyraz w proponowanych rezolucjach. Ankieta kolejowa domagała się jednak ponadto, aby wszystkie te ustępstwa i ulgi przyznane były kolejom lokalnym *ex lege* i pod tym względem Wydział krajowy za nią nie poszedł, naszem zdaniem niesłusznie.

Skorą państwo w wysokim stopniu i z różnych powodów rozbiieranych niejednokrotnie przez dziennikarstwo krajowe, interesowane jest w rychłym przejściu do skutku i jak największem rozgałęzieniu sieci kolei lokalnych, skoro misya gospodarza tych kolei, a kolei głównych jest zupełnie odmienną, przeto leży już w dobrze zrozumianym interesie samego państwa, aby wszystkie korzyści, kolejom lokalnym zastrzeżone, były im już zagwarantowane raz na zawsze ustawą określającą, pod jakimi warunkami kolej lokalna może je uzyskać. Będzie to chyba większą zachętą dla inicjatywy prywatnej, niż trzymanie przedsiębiorców na pasku biurokratycznym. I w tym kierunku Wydział krajowy odstępuje od zdania ankiety, nie uznając za stosowne zdanie odmienne-
(Dok. nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Lwów 30 kwietnia.

(Budowa nowego skrzydła gmachu sejmowego. — Brak sił nauczycielskich w szkołach rolniczej w Dublanach i ludowej we Lwowie).

(X) Z powodu zwiększających się z każdym rokiem agend Banku krajowego i Wydziału krajowego, okazuje się dzisiejszy gmach sejmowy za szczerpły na pomieszczenie wszystkich biur. Dotkliwy brak miejsca wpływa również niekorzystnie na tok urzędowania, gdyż praca w biurach, mieszczących za wiele urzędników, jest uciążliwa, a temsamem mało wydajna. Niektóre działy Banku krajowego mają tak szczerpłe pomieszczenia, iż kilkogodzinna praca w przepelnionych biurach jest wprost zdrowiu szkodliwa. Wiele biur Wydziału krajowego mieści się w salach komisyjnych sejmowych, wskutek czego podczas obrad Sejmu zmuszony jest Wydział krajowy wynajmować ubikacje w prywatnych domach na pomieszczenie tych biur. W podobnie niekorzystnym stanie znajdują się biura Kasy krajowej. Szczerpote miejsca jest tam tak dotkliwa, a rozmieszczenie tak dalece niedogodne, iż urzędowanie prawidłowe stało się prawie niemożliwe.

Z powyższych powodów postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi jeszcze na tej sesyi wniosek o wybudowanie na wolnym placu przy ulicy Kościuszki, stanowiącym własność funduszu krajowego, dwupiętrowego skrzydła gmachu sejmowego. W budynku nowym parter i I piętro przeznaczone zostaną na pomieszczenie biur Banku krajowego, drugie piętro zaś na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Z ubikacji, zajmowanych obecnie na I piętrze w gmachu sejmowym przez Bank krajowy, będzie tenże i nadal zajmował część, resztę zaś odda do dyspozycji Wydziału krajowego. Prawa część dzisiejszego parteru w gmachu sejmowym od ul. Kościuszki ma być przebudowaną na wielką halę, w której mieścić się będą likwidatury Banku krajowego i Wydziału krajowego.

Nowo-wybudowany gmach, który z gmachem sejmowym pod względem architektonicznym stanowi na harmonijną całość, będzie własnością funduszu krajowego, jednakowoż Bank krajowy w drodze pożyczki hipotecznej dostarczył ma funduszu na budowę i pożyczkę tę ma sam z własnych funduszu amortyzować. Koszt budowy niema przekraczać sumy 100,000 złr., a Rada nadzorcza Banku krajowego upoważniła już Dyrektora do udzielenia Wydziałowi krajowemu pożyczki na hipotekę gmachu sejmowego w kwocie 100,000 złr.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi o szkole rolniczej w Dublanach, dowiadujemy się, że praca około budowy internatu dla uczniów postąpiła już o tyle, że budynek w r. b. doprowadzony zostanie pod dach, w roku zaś przyszłym w sierpniu ma być gmach internatowy oddany do użytku. Sprawa umundurowania uczniów szkoły wyższej, która doznała pewnej zwłoki z powodu trudności, jaką przedstawiało dostarczenie niektórych akcesoriów uniiformy, została obecnie stanowczo załatwiona. Ażeby ułatwić uczniom zaopatrzenie się w mundur, zapewnił sobie Wydział krajowy krawca, który za kwotę 108 złr. podjął się dostarczyć pełnego munduru, złożonego z uniformowego surduta, pantalona, bluzki, płaszczka i czapki. Wydział krajowy nie wątpi, że dla niektórych uczniów wydanie naraz takiej kwoty stanowić będzie trudność nie do pokonania. W celu dalszego załatwienia zatem sprawianiu mundurow, ma Wydział krajowy zamiar udzielać uczniom niezamownym zaliczek na umundurowanie i ściągając je w ratach miesięcznych.

Co do obsadzenia miejsca dyrektora szkoły wyższej rolniczej w Dublanach, Wydział krajowy podnosi, że mimo rozlicznych starań, nie zdołał dotychczas pozyskać na tę posadę odpowiednio ukwalifikowanego kandydata. Gdy wszelkie dotychczas podjęte rokowania speliły na niczem, Wydział krajowy, chcąc wyczerpać wszelkie sposoby, dążące do pozyskania odpowiedniego kandydata, ogłosił konkurs na tę posadę, zamieszczając to ogłoszenie także w ważniejszych pismach fachowych i zagranicznych. Także ogłoszony konkurs na posadę profesora rolnictwa nie przyniósł pożądanego rezultatu. Żaden z kandydatów zgłaszających się nie miał odpowiednich kwalifikacji.

Wydział krajowy podnosi, że powodem trudności w wyszukaniu odpowiednich sił nauczycielskich dla Dublan jest zanadto skromne udotowanie profesorów dublańskich w stosunku do profesorów innych zakładów równorzędnych. Młody, a zdolny kandydat nauczycielski tylko wyjątkowo zgłosił się o posadę w Dublanach, ze zaś obeznane z praktyką rolniczą fachowe siły nie reflektują wcale na posadę nauczycielską, dowodem wynik ostatniego konkursu i rezultaty starań, jakie Wydział krajowy w sprawie wynalezienia odpowiedniej osobistości na dyrektora uczynił. Wydział krajowy przekonywał, że przez polepszenie bytu profesorów dublańskich uzyska się ułatwienie w uzupełnieniu braków w ich gronie i że się wymaganom służności zadośćuczyni, postanowił ponownie swój wniosek z roku 1890 o podwyższenie plac nauczycielskich, tylko nieco zmodyfikowany. Wydział krajowy proponuje podwyższenie płacy pierwszego profesora fachowego, oraz dyrektora z 2,000 złr. na 2,400 złr. i dodatków pięciolateń z 200 na 300 złr. rocznie; dodatek aktywalny o rocznych 360 złr. pozostaje niezmieniony. Czterem profesorom podwyższa Wydział krajowy płacę z 1,300 na 2,000 złr. Dalsi 2 profesorowie mają pobierać po 1,300 złr. płacy, adjunkci po 1,000 złr. Wydział krajowy nie wątpi, że jeśli mu przyszło zjednywać wytrawną się na jedną z posad profesorskich, Sejm upoważni go do przyznania osobistego dodatku, lub przyznanie takie usprawiedliwi.

Po przeprowadzeniu organizacyi krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, Wydział krajowy zaraz w drugim roku pochwili spostrzeżenia, że organizacja ta wyda zamierzony rezultat, a mianowicie, że młodzież z tej szkoły kształcąca się może posiadać netylko gruntowną wiedzę fachową, ale zarazem i ten stopień znajomości zastosowania jej w życiu praktycznym, jaki wogóle dać może szkoła. Wydział kraj. podnosi z przyjemnością, że znaczną część zasługi, iż szkoła lasowa w jej nowym ustroju pomyślnie rozwijać się zaczyna, przynależą nauczycielom tej szkoły, którzy według sił i możliwości starają się wykonywać swoje obowiązki nauczycielskie w duchu nowo organizacyi nakreślonym. Nauczyciele odbywają też z niezniami częste wycieczki naukowe, na których mają sposobność zwrócić uwagę uczniów na stronę praktyczną ich przyszłego zawodu. W kwestyi dotacyi nauczycieli podnosi Wydział krajowy, jak przy szkole dublańskiej, iż nauczyciele szkoły lasowej mają nader liche wynagrodzenie, gorsze od profesorów szkoły dublańskiej, a nawet czernichowskiej. Ponieważ i dla szkoły lasowej trudno pozyskać odpowiednie siły fachowe nauczycielskie, Wydział krajowy wnosi, aby Sejm podwyższył place nauczycielskie. Wydział krajowy proponuje podwyższenie dyrektora dodatku aktywalnego o 120 złr. Będzie zatem pobierał 2000 złr. płacy i 480 złr. dodatku. Profesorom fachowym podwyższono na 1300 złr. płacę i 400 złr. dodatku; adjunktom na 1000 złr. płacę i 300 złr. dodatku. Nadto dyrektor i nauczyciele fachowi uzyskują prawo do pięciu dodatków pięciolateńskich po 200 złr., zaś adjunkci po 150 złr.

Wydział krajowy, zastanawiając się nad organizacyą, jaką szkołę lasową nadać należy, ażeby odpowiadała potrzebom kraju, uznał, że eksploatacyja lasów i w związku z tem stojące urządzenie gospodarstwa lasowego są u nas najważniejszemi, a najmniej znanymi działami nauki leśniczej, które jak najrychle do należącego im poziomu podnieść należy. U nas do wyjątków należą ci gospodarze leśni, którzy wiedzą gdzie i jakiego rodzaju wyroby drzewa lub drzewo budowlane są poszukiwane i najlepszy zbył mają. Wydział krajowy postanowił tedy wysłać jednego z młodszych nauczycieli szkoły lasowej p. Bronisława Lipińskiego za granicę do Szwecyi i Francyi, a ewentualnie do Saksonii, aby tam poznał dokładnie racjonalny sposób eksploatacyi lasów, zapoznał się ze stosunkami handlowymi drzewa, a w końcu poznał także nowsze systemy urządzania lasów i utrzymania ich wydajności. Po powrocie z tej wycieczki naukowej, będzie mógł p. Lipiński korzystniej pracować w szkole naszej nad usunięciem braków w gospodarstwie lasowym.

Lwów 1 maja.

(Powiększenie liczby żandarmeryi w naszym kraju. — Z komisji).

(X) Lwowska komenda żandarmeryi zawiadomiła obecnie Wydział krajowy, że stan żandarmeryi w Galicji, na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, pomnożony zostanie o 358 żandarmów, 11 oficerów wyższych stopni i 7 komend oddziałowych i zaważała do zabezpieczenia mieszkają dla tych nowych oficerów i komend oddziałowych, a to: w Białej, Bochni Czortkowie, Husiatynie, Jasle, Nowym Sączu, Samborze, Sokalu i Tarnowie. Ponieważ sprawa ta nie mogła uleść zwłoczce, Wydział krajowy uczynił zażość powyższym żądaniom, a do Sejmu odnosi się z prośbą o przyznanie odpowiedniego kredytu na pokrycie wydatków, z powodu tego pomnożenia powstałych.

Wydatki te wyniosć będą w przybliżeniu jednorazowo na sprawienie mebli, sprzętów i pościeli: 27,638 złr. 76 ct., zaś corocznie kwotę 13,264 złr. 65 ct.; razem 40,903 złr. 41 ct., a po potrąceniu zwrotu ze skarbu państwa w kwocie 3,446 złr. 55 ct., wyniosć będzie wydatek, z powodu tego pomnożenia, w roku 1893 kwotę: 37,456 złr. 86 ct. Wydatek ten będzie musiał ponieść fundusz krajowy, gdyż obowiązek kwaterunku żandarmeryi nakładają na kraj istniejące przepisy. Wydatek ten jest tem dotkliwszy, że w roku 1892 pomnożono stan żandarmeryi w Galicji o 180 żandarmów, co obciążało fundusz krajowy kwotą 20,013 złr. 24 ct.

W sprawozdaniu swem podnosi Wydział krajowy, że już w roku zeszłym odnosił się do rządu z przedstawieniem przeciw obciążeniu funduszu krajowego tak znacznymi a nieprzewidzianymi wy-

— Różnie bywało.
— Dobrze, że cię nie zadusiły! Twarz napuchła, oczów nie widac.
— Dalko? — spytał Paweł głosem bezdźwięcznym, wskazując drogę.
— Nie, blisko. Mój Boże! musiałeś się zmęczyć, dzień i noc przeleżać nie żarty. Myśmy cię nie szukali, gdyż nie przypuszczaliśmy, że zabłądzisz, taki myśliwy!
— Ja nie zabłądziłem.
— Cóżeś więc robił?
— Chodziłem, szukałem.
— Ujbanczyk umilkł.

— Myśmy szukali także — dodał po chwili — i z tej i z tamtej strony rzeczki; niema ani śladu. Chcieliśmy właśnie popłynąć z biegiem wody, może trupa gdzie znajdziemy; ale wypadła „mała niedogodność“ z twojego powodu, więc mię wysłali po ciebie.

Zebrani w urasie rybacy przywitali Pawła z okrzykami podziwienia i współczucia. Andrzej siedział za stołem z ręką szmatą owiniętą, niezwykłe białą i posepny, z nikim nie gadał, a i opowiadania Pawła nie był ciekawy, tylko ludzi napędzał, żeby się z wieczera spieszyli. Paweł wciąż także filiżankę ciepłego, topionego masła i ucepl powrócił sił i rzeźwości, nie chciał więc pozostać sam w urasie i uparł się im towarzyszyć. Wziął go Ujbanczyk na swoją łódź i posadził za sobą. Wyruszyli rzędem w pięć łodzi, rozspawszy się po całej rzecce. Brzegiem po obu stronach szło także po dwóch z gwintówkami i łukami w rękę.

Przejeżdżali starannie każdą napotkaną kępkę, każde znaczniejsze skupienie wodorosli; przebyli już z półtorę wiorsty, kiedy stary Mateusz zatrzymał się nagle u jednej z mielizn i wiosłem na nią wskazał:

— Łódź stawiała!
— Wszyscy natychmiast się tu skupili i poczęli niewyraźny ślad na piasku badać, oglądając dokoła.
— Człowiek chodził, patrzcie!
— Doprawdy chodził, i tu dalej widzicie, znów cdejski!

— Mężczyzna?
— Mężczyzna! — powtórzyło kilka głosów.
— I niezbyt dawno chodził w górę rzeczki! Porzuciwszy łódź, doszł za śladem aż do samej urasy; tu zniknął.
— Któżby to mógł być?
— Spytał Rosyjanina, z której strony do ciebie przyplynał? — odezwał się nagle Andrzej do Ujbanczyka, przypatrując się uważnie i z podełba obutym w jakuckie sary nogom Pawła.
— Ujbanczyk się rozniewiał i nie chciał tłumaczyć, ale Paweł sam się domyślił, o co chodzi, i oblawszy się rumieńcem, dał stosowną odpowiedź.

— Co pan z nimi rozmawiasz, głupecy oni, zupełnie dziecy ludzie, ale zawsze źle, żeś tak długo chodził po lesie, jeszcze ci gotów Andrzej jaką sztukę wypłatać — szepnął mu Ujbanczyk, gdy wracali do porzuconych łodzi.

Choć skąsane skronie bolały go strasznie, a ból wraz z opuchliną zwolna całą głowę ogarniał, choć czuł niezmiernie zmęczenie, nie chciał Jakutów porzucić. Daremnie przedstawiali mu Mateusz i Ujbanczyk, że z komarami nieżarty, że się rozchoruje i tylko będą mieli z nim biedę, nie chciał ich słuchać.

Wyplnili na ogromne jezioro, do którego wpadała rzeka. Tu Jakuci zrobili krótką naradę i w końcu postanowili całą tę masę wody okrzyżyć. — Poszukamy, może się co znajdzie — mówił Ujbanczyk. — Jeżeli utonął, wiatr musiał ciało przypędzić do brzegu. Ty zaś wracaj, sam widzisz, będziesz przeszkadzał!

Paweł zrozumiał wreszcie, że w takiej wyprawie każda gęba zbyteczna, każdy ciężar niepotrzebny może zaważyć, i nie naleygał.

Odwoził go do domu stary Mateusz, którego także odesłano, by pilnował kobiet i dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

datkami z powodu pomnożenia żandarmeryi — otrzymał jednak odpowiedź, że rząd nie może odstąpić od ogólnych przepisów, dotyczących kwaterniku żandarmeryi. W roku bieżącym ograniczył się Wydział krajowy na ustnem przedstawieniu sprawy w sferach decydujących i nabył przekonania, że istnieje skłonność do ulżenia krajowi przez zrównanie wynagrodzenia, wypłacanego ze skarbu państwa za kwaternik żandarmeryi, z wynagrodzeniem, opłacanem dla armii. W ten sposób stałoby się zadość kilkakrotnym rozczłowi Sejmu. Zrównanie to wynosiłoby znaczną kwotę, gdyż obecnie wynosi, wedle obliczenia Wydziału krajowego, zwrot kwaternikowego ze skarbu państwa 36.658 złr. 37 ct. Po zrównaniu zaś będzie on wynosił 45.516 złr. 10 ct., a więc więcej o 37.857 złr. 72½ ct. Nie da się zaprzeczyć — podnosi Wydział krajowy — że z powodu obecnego pomnożenia żandarmeryi skarb państwa również znaczne ponosi wydatki; w budżecie państwowym na r. 1893 prelimitowano na żandarmeryę więcej o 409.863 złr., jak w r. 1892, z tego na Galicję przypada 367.279 złr., zaś na inne kraje koronne 42.584 złr.

Na podstawie powyższych wywodów Wydział krajowy domaga się dodatkowego kredytu na rok 1893 w kwocie 38.000 złr., a nadto proponuje rezolucję z wezwaniem do rządu, ażeby spowodował w drodze ustawodawstwa państwowego w najbliższym już czasie zrównanie wynagrodzenia, opłacanego przez skarb państwa za kwaternik żandarmeryi z wynagrodzeniem za kwaternik wojska.

Komisja administracyjna odbyła dziś posiedzenie, na którym przeprowadzono rozprawę nad przedłożeniem Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich. Po dłuższej dyskusji uchwalono na wniosek p. Gustawa Romera, znaczną większość głosów, przejść nad przedłożeniem tem do porządku dziennego. Między motywami podnoszono, że wobec zamierzonej reformy ustawy gminnej, nie jest na czasie uchwałać obecnie ustawę o policyi ogniowej, która później wskutek potrzeby zastosowania jej do ram ustawy gminnej, musiałaby ulec zmianie. Natomiast uchwalila komisja zaproponować Sejmowi uchwalenie rezolucji z wezwaniem do rządu, ażeby przyspieszył ustawodawcze zaprowadzenie ustawy o przymusowej assekuracji.

W komisji budżetowej objał referat o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1891 poseł Chrzanowski.

Komisja gminna ukonstytuowała się, wybierając pp. J. E. Juliana Dunajewskiego przewodniczącym, Wojciecha Dzieduszyckiego zastępcą przewodniczącego, Merunowicza sekretarzem.

Zmiana ustawy drogowej.

W tym przedmiocie postawili na ostatnim posiedzeniu Sejmu pp. Franciszek Paszkowski, Stanisław Jedrzejowicz i tow. następujący wniosek: Zważywszy, że niektóre przepisy, obowiązujące ustawy drogowej są bądź niesłuszne, bądź niejasne, bądź niewystarczające dla skutecznego rozwoju dróg gminnych; zważywszy, że w szczególności rozkład prestacji drogowej nie uwzględnia najuboższych warstw ludności t. zw. chałupników, którzy od numerów domów do takiej samej obowiązani są prestacją, jak właściciele gruntów; zważywszy, że przepisy dotyczące prestacji obszarów dworskich w materiale drzewnym, nierównomiernie obciążają obszary dworskie, dają powód do niejednolitej interpretacji, a nadto są niewystarczające na zaspokojenie potrzeb administracji dróg gminnych; zważywszy, że również przepis o datkach na drogi z powodu nadzwyczajnego zużycia daje możność uchylania się od tych datków licznym przedsiębiorstwom, które do utrzymania dróg weale się nie przyczyniają; zważywszy że zarządy drogowe w dotychczasowym składzie, nie odpowiadają należycie swemu zadaniu; zważywszy, że zmiana powyższych przepisów jest nagłą; — wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Postanowienia §§ 12, 13, 16, 19, ustęp drugi, 26, alinea 5 i ustęp ostatni § 27, alinea 3, wreszcie § 28, ustęp trzeci ustawy drogowej z d. 7 lipca 1885 r. (Dz. u. kr. Nr 39), przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu i opiewać mają, jak następuje:

§ 12.

Prestacje na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący: Od każdego numeru domu położonego w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim i od każdej rodziny, a względnie partii, prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe, a zamieszkającej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni pieszej. Wydziały powiatowe mogą pojedynczym kontrybuentom zniżać lub zupełnie odpisywać pominięcie prestacji w wypadkach godnych uwzględnienia, podług prawideł uchwalonych przez radę powiatową, a zatwierdzonych przez Wydział krajowy. Ko opła ca podatek bezpośredni, przypisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszczą rocznie, oprócz prestacji powyżej oznaczonej, 3% dodatku do podatków bezpośrednich. Obszar dworski winien nadto uiszczac corocznie z końcem pierwszego kwartału z góry na powiatowy fundusz obiektów sztucznych, istniejących na drogach gminnych opłatę w wysokości 5% płaconych przez siebie dodatków do podatków bezpośrednich. Wolno jednak obszarowi dworskiemu zamiast zapłacenia powyższych 5% w gotówce wydać potrzebny i przydatny na budowę lub utrzymanie obiektów sztucznych w obrębie gminy, stanowiącej z nim jedną miejscowość, materiał drzewny lub kamienny. Jeżeli wartość tego materiału przewyższy 5%, rocznych podatków, będzie nadwyżka bonifikowana, jeżeli zaś tej miary nie osiągnie, brakującą kwotę dopłaci obszar dworski w gotówce. Koszta dowozu materiału mają być pokryte środkami wskazanymi w § 11, lit. a) i e). — Zarządzący drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zmienić robotę pieszą na ciągłą, w stosunku trzech dni pieszych do jednego dnia parokonnego, a dwóch dni pieszych do jednego parobrydanego zaprzęgu. Zmiany takiej żądać można tylko od kontrybuenta, posiadającego potrzebny inwentarz roboczy i uiszczającego prestację w naturze. Gdyby ilość prestacji w pewnej miejscowości przewyższała potrzebę, natenczas może rada powiatowa za przyzwoleniem Wydziału krajowego zniżyć na rok jeden wymiar prestacji.

Ustęp III. § 13. Z opłat uiszczanych przez obszary dworskie w myśl ustępu 4 § 12, utworzonym będzie po-

wiatowy fundusz obiektów sztucznych w powiecie dla dróg gminnych, który to fundusz tylko na budowę i utrzymanie tychże obiektów używanym być może. Jeżeli fundusz ten wzrośnie do takiej kwoty, że swym kapitałem zabezpiecza pokrycie tychże potrzeb w powiecie w ten sposób, iż na podstawie dziesięcioletniego przecięcia wydatków potrzebom bieżącym odpowiada, natenczas może rada powiatowa za przyzwoleniem Wydziału kraj. zniżyć opłatę względnie prestację w materiale wszystkich obszarów dworskich w powiecie, lub takowe w całości uchylić na tak długo, jak długo fundusz powyższy poniżej dziesięcioletniego rocznego wydatku nie spadnie.

§ 16.

Każdy do prestacji obowiązany (§ 12) może się od niej wykupić spłatą jej wartości, na podstawie ceny, ustanowionej przez Radę powiatową (§ 26 ust. 5), a to w przeciągu sześciu tygodni od dnia ogłoszenia ceny wykupu. Obszary dworskie, które chcą zamiast zapłaty 5% podatku w gotówce wydać materiał w naturze (§ 12 ustęp 5), obowiązane są donieść o tem Wydziałowi powiatowemu w tym samym terminie. W przeciwnym razie może Wydział powiatowy zamianę opłaty na prestację w materiale nie przyjąć.

§ 19.

Ustęp. II. Kto nieomyślną drogę powiatową lub gminną, albo znajdującą się na niej mosty przezwózieniem ciężarów, własnemi lub najętymi zaprzęgami, w niezwykły sposób zużywa, obowiązany jest przywrócić się do kosztów utrzymania, względnie naprawy tejże drogi lub mostu osobnym, odpowiednim do zużycia datkiem. Postanowienie to niema zastosowania do użycia drogi na cele wyłącznie rolnicze, jak przewóz własnych produktów rolnych, użyczenie gruntów i melioracye.

§ 26.

Rada powiatowa stanowi:

5) o corocznej cenie wykupu prestacji oraz o cenie materiału drzewnego i kamiennego, mającego się wydać przez obszary dworskie zamiast opłaty w gotówce (§ 12 ustęp 5) dla całego powiatu lub jego części, a to uchwałą, przynajmniej na trzy miesiące przed rozpoczęciem każdego roku administracyjnego powiżać się mając; wreszcie

6) o pokryciu z funduszu powiatowego nadwyżki kosztów budowy i utrzymania obiektów sztucznych, niepokrytej z powiatowego funduszu tychże obiektów.

§ 27.

Wydział powiatowy:

3) zarządza powiatowym funduszem dróg gminnych obiektów sztucznych, przedkłada corocznie Radzie powiatowej prelimitarż potrzeb, które z tych funduszy mają być pokryte i wyznacza zasiłki w myśl § 13.

§ 28.

Ustęp III. Zarząd dróg gminnych wykonywać będzie naczelnik gminy razem z przełożonym obszaru dworskiego pod bezpośrednim kierownictwem delegata Wydziału powiatowego.

Wnioskodawcy:

Franciszek Paszkowski,
Stanisław Jedrzejowicz.

Stan. Niedzielski, A. Wodziecki, Potocki, Jan Tarnowski, A. Jedrzejowicz, Popowski, Bobrzyński, Madeyski, Zoll, Skalkowski, Tomisław Rozwadowski, E. Raczynski, Zdzisław Skrzyński, X. Sawa, T. Merunowicz.

KRONIKA.

Kraków 2 maja.

— **Program posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności** w Krakowie, które odbędzie się we środę dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe w gmachu Akademii Umiejętności, jest następujący:

- 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora, JE. Dra Juliana Dunajewskiego.
- 2) Przemówienie prezesa Akademii Dra Stanisława hr. Tarnowskiego.
- 3) Sprawozdanie sekretarza jenerałnego z czynności Akademii w roku ubiegłym.
- 4) Odczyt członka czynnego Dra Juliana Klacki: „Św. Franciszek z Assyżu i gotyka włoska.“
- 5) Ogłoszenie nazwisk nowo wybranych członków.
- 6) Ogłoszenie nagród i nowych konkursów.

Z uderzeniem godz. 12, sala będzie zamknięta. Bilety dla publiczności i dla pp. członków komisji, dla których zachowane są osobne miejsca, wydawać będzie kancelaria Akademii w piątek i sobotę 5 i 6 maja od godz. 11 do 1.

— **Zwłoki s. p. Józefa Blizińskiego**, otoczone zielenią i kwiatami, ustawione są na katafalku w pokój, który był dawniej pracownią zmarłego. W tej pracowni Bliziński pisał i ukończył ostatnią swoją komedję *Chwast*. U stóp trumny umieszczony jest wyborny fotograficzny portret znakomitego komedypisarza. Poza wężłowiem ustawiony jest ołtarz, przy którym odprawiane będą msze święte. Budową grobu na cmentarzu zajmuje się architekt p. Biborski. Kamienna płyta z krótkim napisem wykonywana jest już w pracowni p. Kuleszy.

— **Pogrzeb śp. prof. Dra Lotara Darguna** odbył się wczoraj o godz. 4 po południu. Przy wyniesieniu zwłok z domu odśpiewał chóralniakami pod batutą akademika Jaglarska „Beati mortui“ Mendelssohna. Potem ruszył olbrzymi kondukt. Na czele szły z wienkami deputacye uczniów wszystkich wydziałów i instytucji młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego; za nimi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego, liczący około 200 osób. Kondukt żałobny prowadził X. infułat Matkiewicz.

Trumnę, otoczoną berłami dziekańskimi i profesorskimi, niesli od domu aż do bramy cmentarza słuchacze wydziału prawnego. Za trumną szła rodzina zmarłego, a dalej kilkotysięczny orszak, w którym uczestniczyła cała inteligencja Krakowa. Między uczestnikami był delegat Uniwersytetu lwowskiego p. Oswald Balzer, przybyli umyślnie ze Sejmu rektor *Almae Matris* prof. Dr Madeyski, oraz prof. Dr Zoll, całe gremium profesorów Uniwersytetu, niemniej za kładów uniwersyteckich, dalej prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, członkowie Akademii, cały tutejszy świat prawniczy, a na jego czele JE. prezydent Zborowski, prezydent miasta Dr Szlachetowski, grono radców miejskich, wielu adwokatów, obywatelstwo krakowskie, młodzież akademicka. Za orszakiem postępował karawan, cały ukryty licznymi wienkami.

Orszak żałobny przeszedł ul. Sławkowską, Rynek, ul. Kopernika itd. do bramy cmentarnej, żkąd trumnę ku grobowi rodziny Fierichów przenieśli profesorowie Wydziału prawa.

Nad otwartą mogiłą, po modłach duchowieństwa, pierwszy żegnał zmarłego imieniem Wydziału prawa prof. Dr Krzymuski. Podniósł znaczenie ciosu, jaki spotyka naukę polską i kolegów, przyjaciół, towarzyszy pracy zmarłego, należących do tej niewielkiej liczby uczonych polskich, których nazwiska stały się głośnie daleko po za granicami naszej ojczyzny. Pięknie zaiste zasłużył się ojczyźnie ten, kto jej naucza tak wspaniały pomnik w obcych wystawił krajach. Podniósł mowa gorąco zalety koleżeńskie, serca i umysłu śp. prof. Lotara Darguna. Następnie przemówił delegat Uniwersytetu lwowskiego prof. Oswald Balzer, zaznaczając, jak dotkliwie bratni Uniwersytet lwowski uczył stratę, jaką dla nauki polskiej jest śmierć prof. Darguna; podniósł i wykazał wielkie znaczenie i zalety dzieł zmarłego, przez które danum mu było tak jasno zabytnąć na horyzoncie nauki. Imieniem młodzieży akademickiej żegnał zmarłego profesora akademik p. Kazimierz Marowski, wynurzając uczucia żalu nad trumną nieodżałowanego, znakomitego profesora. Po tych pożegnaniach chóralniakami odśpiewał „Salve“ Redera, a na zakończenie żałobnego aktu berła dziekańskie pochyliły się, składając po raz ostatni hołd przed zmarłym profesorem.

Dziś rano w kościele OO. Franciszkanów przed głównym ołtarzem O. gwardyan Samuel Reiss odprawił nabożeństwo żałobne za duszę śp. prof. Lotara Darguna przy udziale Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorów, oraz bardzo licznie zebranych przyjaciół i znajomych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi: uchwalenie regulaminu, obowiązującego przy wyborach członków Rady miejskiej (referent r. m. Muczkowski), oraz wniosek komisji wodociągowej, polecający jej przeprowadzić badania jakościowe wód węglnych w okolicy miasta Krakowa. Na ten cel ma być wyznaczony kredyt 4.000 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Roman Baraniecki, rodem z Rawy ruskiej w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Trzeci odczyt** prof. Dra K. Morawskiego odbędzie się jutro w auli uniwersyteckiej o godzinie 5 po południu. Prelegent będzie mówił o podróżach Hadryana i o schyłku jego panowania.

— **Walne zgromadzenie** członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w myśl jego statutu w piątek 5 maja b. r. o godz. 3 po południu w sali Arcybractwa, w domu przy ulicy Siennej, pod przewodnictwem Jego Emin. X. Kardynała Dunajewskiego, celem wybrania nowego zarządu na następne trzechlecie. Sprawozdania drukowane z czynności swoich rozsyła Arcybractwo coroku władzom i swoim członkom. Ze sprawozdania za r. 1892 okazuje się, że majątek tego Arcybractwa wraz z funduszami, pod jego zarządem stojącymi, wynosi 694.420 złr. 12 ct., nie licząc kapitału Banku Pobożnego 67.000 złr., przeznaczanego do wypoczęcia na zastawy bez procentów i kosztów. Na jalmużny wydano w r. 1892 sumę 16,517 złr. 69 ct., a na posagi 1.905 złr. 25 ct. Tania kuchnia Arcybractwa wydała w r. 1892 ogółem 39.984 obiadów, a niedobór jej w kwocie 842 złr. 4 ct. pokryto z funduszu jalmużnianego. Arcybractwo liczy ogółem 253 członków dam i mężczyzn.

— **Wiosenna parada** załogi krakowskiej odbyła się dziś rano na Błoniach pod komendą JE. komendanta korpusu Krieghammera. Zakończyła się ona defiladą, poczem wojska przy dźwiękach muzyki wróciły do koszar.

— **Wielki festyn ogrodowy** na rzecz ubogich miasta Krakowa odłożony został na 14 b. m.

— **Dla Muzeum Narodowego w Krakowie** złożono następujące dary:

Z zapisu s. p. Feliksa Szybskiego: dwa pasy polskie, karabele i palasz legionisty napoleońskiego. Matias Berson: fotografie norymberskiej, odnoszące się do Wita Stwosza. Wdowa po s. p. Rafała Hadziewicz: dwa obrazy olejne tegoż artysty, św. Familia i Błogosławieństwo Jakóba. Bronisława z Młockich Skłaska: portret olejny jenerała Dwernickiego. Dr Józef Muczkowski: rękopis Bizanckiego do dzieł malarstwa w Polsce. Stanisław Kłobasa Zrencki i Adam Kalinka: pamiątkowe pistolety, dar Washingtona Kościuszki z r. 1783. Hr. Bolesław Starzyński: obraz olejny Fałińskiego „Przejście wojsk polskich przez granicę w r. 1831.“ oraz fotografie tak zwane „Szezerba“ z Ermitażu petersburskiego. Henryk Kozorowski: medalion żelazny, bity na pamiątkę pogrzebu Kościuszki z r. 1818, oraz dokument pergaminowy z r. 1522. Stanisław Leszczyński mecenas: prace rzeźbiarskie w gipsie i wosku s. p. Lenartowicza, oraz maskę pośmiertną i fotografie tegoż poety. Teodor Rygiel artysta-rzeźbiarz: medal brzozywa na cześć Emila de Fabris. Gmina m. Krakowa: wykopaliska żelazne, oraz medalik. Gmina m. Lwowa: medal na cześć s. p. księżnej Jadwigi Sapieżyń. Józefa Splawińskiego: pierścioneł złoty emaliowany, dar Kościuszki.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W dniu 23 kwietnia b. r. zesła z tego świata w Krakowie w 53 roku życia Aurelia z Niemiryczów Brzeska. Chociaż życie jej nie zaznaczyło się żadnym czynem na kartach dzieł, jednak zapisaniem zostanie żywym i długotrwałem wspomnieniem w sercach tych, którzy ją znali i wysoko cenili. Urodzona i wychowana w za możnym starszłacheckim domu, córka Józefa i Leokady z Karsowskich Niemiryczów, właścicieli rozległych dóbr Radostów w Sandomierskiem, następnie żyjąca także wśród wygód w domu swego męża, Jana Topor Brzeskiego, właściciela dóbr Charzownice w Krakowskiem, nie uskarżała się nigdy, gdy później po stracie majątku wśród klęsk narodowych i wstrząśnień społecznych, żyć musiała z liczną rodziną prawie w niedostatku. Cała poświęcona wychowaniu trzech córek i trzech synów, nie dbała weale o własne wygody, a nawet o zdrowie swoje, aby tylko mogła wychować i wykształcić synów na pożytecznych krajowi obywateli, córki na zane kobiety Polki, jasniejsze cnotą i rozumem. W tem szukała i znalazła jedyną dla siebie pociechę. Głęboko pobożna, kochająca gorąco rodzinę i kraj ojczysty, wykształcona wszelstnie a skromna, współczująca wszelką niedolę i nieszczęście, niosła cieknie i z poświęceniem każdemu pomoc lub pociechę, komu tylko była w możności ją przynieść. Te ciche cnoty domowe, tak ważne dla każdego społeczeństwa, które czynią dom polski wiarą życia narodowego, stawiają zmarłą Aurelię w tem dostojnym gronie Matek-Polek, które zabezpiecza nieśmiertelność narodowi naszemu.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Uprzejmie proszę Szanowną Redakcyę o pozwolenie, abym sprostował i wyświecił wiadomość, podaną w *Czasie* z 25 z. m., zwłaszcza że uwagi tam poczynione, adresowane

są wprost do dyrekcji szkoły tutejszej: Otóż mniemam, że odpowiedzialność dyrekcji szkoły ma swoje granice, a dyrekcja sama nie może być kozłem ofiarnym za wszystkie wypadki. Ze strony dyrekcji już nie więcej uczynić nie można nad to, co uczyniono, a tak nawnego zarządzenia, aby jedna brama była zamknięta, a druga dla złodzieja otwarta, nigdy nie było. Brama od ul. św. Krzyża jest stale zamknięta i otwierana bywa na 20 lub 40 minut na dobę przed i po nauce. W tym czasie sluga stoi w bramie, poczem klucz oddaje nauczyciele, lub zatrzymuje według zarządzenia. Tak jest i było od wielu lat.

Sprawa kradzieży, jak już donoszono, wchodzi bramą główną i tą samą wychodzi. Jak trudno jest pochwycić go na gorącym uczynku, przekonali się władze policyjne i sądowe, przeprowadzające śledztwa. Rozwieszanie kilkunastu okryć, kapeluszy, parasoli, kaloszy, zarękawek na korytarzach, które są jakby ulicą przechodnią dla swoich i obcych, ściągają nie tylko złodziei z ulicy, ale jest i pod względem pedagogicznym niewłaściwym, sale zaś wykładowe są tak ciasne, że o pomieszczeniu tych rzeczy w salach mowy być nie może. W swoim czasie przy budowie szkoły wykazywałem przewidziane niedostatki i potrzebę większych sal, a przy nich przedpokojów, choćby z pruską ścianką, ale bezskutecznie. Jest w gmachu tutejszym jeszcze więcej niedogodności i wprost zdrowiu zagrażających niedostatków; dosyć przytoczyć, że w niektórych izbach uczennice odmrażają ręce i nogi, w innych cierpią na ustawiczny ból głowy i wymiotują z powodu zepsutego powietrza. Zamierzone przebudowanie niektórych części gmachu, zapowiadziane i uchwalone na pełnej Radzie miasta jeszcze przed 10 laty, nie przychodziło do skutku z powodu powiązania tej sprawy ze zburzeniem sąsiedniego probostwa, a wreszcie z budową teatru. Gdy teatr już stoi i regulują się sąsiednie ulice, należy mieć nadzieję, że przyjdzie kolej na szkołę i że w okresie, w którym tak wiele dokłada się starania, aby hotele, kawiarnie i miejsca zabawy, nawet stajnie i obory dla bydła były wygodnie i pięknie zbudowane, że i tutejszy gmach szkolny zbudowany zostanie odpowiednio swemu przeznaczeniu.

Antoni Getlich,

dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej.

— **Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** w dalszym ciągu złożono: 1 złr. X. proboszcz W. Mączka; 9 złr. 10 ct. gmina m. Łańcuta; po 10 złr. Wydziały Rad powiatowych: Kolomyi, Skalaty i Mościs; 15 złr. p. Franciszek Zima ze Lwowa; 19 złr. przez administracyę *N. Reformy*; 20 złr. Magistrat król. m. Stryja, nadesłał p. burmistrz Göttinger; 25 złr. Wydział Rady pow. Pilno; 3 złr. p. Józef Czynciel. Razem z poprzednimi wykazami złożono do rąk moich 1.198 złr. 65 ct. *Ksawery Konopka.*

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kandydata adwokackiego Piotra Szufnarę, tudzież praktykantów sądowych: Dra Tadeusza Mareckiego i Władysława Aleksandra dra im. Talasiewicza, asunktantami sądowymi dla swego okręgu.

— **Egzamina** pisemne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczął się w lwowskiej c. k. komisji egzaminacyjnej w dniu 2 czerwca br.; począwszy zaś od dnia 5 czerwca odbywać się będą egzamina ustne. W tym samym czasie mogą przystąpić do egzaminu kandydaci, ubiegający się o kwalifikacyę nauczania języka francuskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego lub o kwalifikacyę uczenia stenografii.

Dr Ludwik Cwikliński.

— **Awans w korpusie galicyjskiej żandarmeryi**, ogłoszony w *Dzienniku rozporządzeń dla c. k. żandarmeryi* z dnia 27 kwietnia b. r. Nr 3. Podpułkownikiem został mianowany major Franciszek Indra, zastępcą krajowego komendanta żandarmeryi we Lwowie. Majorami rotmistrzami: Franciszek Polak, eksponowany w Krakowie i Emanuel Jansa de Tannenau przy krajowej komendzie żandarmeryi we Lwowie. Rotmistrzami porucznicy: Teodor Rudziński, komendant szkoły żandarmeryi we Lwowie i Edmund Witlich, komendant oddziału w Rzeszowie. Porucznikami podporucznicy: Maksymilian Hager (Rawa ruska), Wiktor Szymala (Kraków), Karol Jahoda (Zaszczyki), Otto Selinka (Rzeszów) i Józef Foreitnik (Stanisławów). Podporucznikiem zastępcą oficera Józef Patlek we Lwowie.

— **Najprzewielebniejszy X. biskup Puzyna**, który od pewnego czasu zapadł na zdrowiu i w tych dniach przebywał bolesną operacyę, ma się dzisiaj, co stwierdzamy z prawdziwą pociechą, znacznie lepiej. Stan zdrowia cieżignego pacjenta nie budzi już żadnych obaw. *(Gaz. Lwowska).*

— **X. biskup Pełesz**, ma — według *Halyczanina* — otrzymać wkrótce sufragana w osobie X. Dra Teofila Sembratowicza, rektora grecko-katolickiego seminarium w Wiedniu.

— **Adres Rusinów galicyjskich** do Ojca św., który powiódł do Rzymu pielgrzymi ruscy, wykonany jest na pergamienie. Na pierwszym planie widać napis: „Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu episkopatu — Rusini.“ Napis wykonany różnobarwnymi literami. Inicyał L. jest wierną kopią z najstarszej ewangelii, jaka się znajduje w zbiorach stauprojektu lwowskiej. W górze nad adresem widnieje cerkiew, do której dają grupy wieśniaków ruskich w różnorodnych odświętnych strojach. Przed cerkwią odbywa się święcenie paski. Przy inicjale umieszczono herb Leona XIII, a u dołu, po obu stronach grupy narodów, herby Rusi i Galicji.

— **Sejmowi posłowie ruscy:** Dr Antoniewicz, Al. Barabasz, Hamorak, Herasimowicz, Dr Korol, D. Kulaczowski, L. Rożankowski i Sierko utworzyli odrębną klub poselski „ruski“ z następującym — według *Halyczanina* — programem: Obrona praw i interesów narodu halicko-ruskiego i jego cerkwi. — Nowo-utworzony klub trzymać się będzie zasad, jakich się trzymał posłowie ruscy „starej ery.“ Ponieważ Dr Antoniewicz nie przyjął ofiarowanego mu prezesostwa, prezo prezesem klubu obrano posła Rożankowskiego. Klub odbył już kilka posiedzeń. Tym sposobem posłowie ruscy w sejmie tworzą obecnie kluby: jeden pod kierownictwem prof. Romańczuka, a drugi pod przewodnictwem radcy Rożankowskiego.

— **Z Symferopola** donoszą, że dnia 18 kwietnia odbył się pogrzeb s. p. Kazimierza Skirmunta, najzamożniejszego człowieka, który z gorącą wiarą w sereu, z miłością Boga i ludzi zmarł dnia 16 kwietnia br. Po uroczystem nabożeństwie żałobnym w kościele katolickim w Symferopolu, ruszył kondukt na cmentarz z dziekanem i proboszczem na czele. Przed trumną szedł prezydent miasta Symferopola, który, upowazniony do tego, niósł wielki wieniec ze ślicznych świeżych kwiatów ze wstęgami i napisem, przysłany przez miasto Balaklawę; był też wieniec od znajomych pań, za trumną zaś szedł syn s. p. Kazimierza, jedyny członek rodziny, obecny przy śmierci, oraz wielka liczba tych, którzy chcieli oddać ostatnią usługę zmarłemu. Nad grobem w krótkich słowach przemówił X. proboszcz.

— **Nasi rodacy na obczyźnie a wystawa krajowa.** Wspominaliśmy już na tem miejscu, iż dyrekcja wystawy w r. 1894 mianowała delegatów swoich w różnych stronach Europy. Pomiędzy nimi urząd jenerałnego delegata na Francję i jej kolonie przyjął p. J. Rayski w Paryżu. Z otrzymanego w dniu onegdajszym pisma tegoż delegata dyrekcja dowiedziała się, iż p. Rayski rozpoczął już swoją działalność i to, jak na początek, bardzo obiecująco. Przedewszystkiem zwołał on w dniu 11 i 21 z. m. dwa walne zebrania, na których rodacy nasi, w stolicy Francji zamieszkał, roztrząsali zadanie i doniosłość wystawy krajowej. Wskutek tych obrad oświadczyli niezwłocznie gotowość wzięcia udziału w wystawie: słynny podróżnik Dybowski (okazy, mapy i fotografie z wyprawy afrykańskiej), Dugat, Trawiński, Dybowski, Rayski i Goldstein (prace naukowe i literackie), Gołdebski (rzeźba), Reyner, Słupski, Kanigowska, Flamówna, Sienicka, Duninówna i Dygatówna (malarstwo), Rayski (hafty artystyczne ręczne), Amnszyski (jubilerstwo artystyczne), Zwierski (mechanika), Reiff (drukarnstwo), Reinhold (fabryka sreber) i Bączkowski (krawiectwo damskie). Dr Elczaninow złożył prztem 50 fr. na cele wystawy. W dalszym ciągu zamierza udać się p. Rayski na prowincję, co zapewne nie przysporzy mu też bez trudności. Dla skompletowania grupy patentów i wynalazków, zwrócił się delegat do francuskiego ministerstwa i tu zamysła czynić cierpliwe poszukiwania; zważywszy, iż należy stoty patentów prześlądnąć, gdyż we Francji nie są one według narodowości zapisywane, a nadto, iż pisma nazwisk wielu Polaków może być na oko obcą, zrozumiemy łatwo ogrom zadania delegata. Przyrzekł nadto p. Rayski zawiązać stosunki z prasą francuską. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że jak żywą wdzięcznością przyjęła dyrekcja wystawy usługi p. Rayskiego, którego serce bije tak gorąco dla spraw kraju, mimo iż oddał górami i rzekami oddzielone!

— **Jubileusz Tow. pedagogicznego.** W lipcu b. r. przypada 25-letnia rocznica założenia Towarzystwa pedagogicznego, które w ciągu tego czasu swego istnienia złożyło liczne dowody swej żywotności, a przyniosło niemało korzyści społeczeństwu naszemu. Celem urzadzenia tej uroczystości, uchwalili zarząd główny Towarzystwa utworzyć komitet obywatelski, którego pierwsze posiedzenie odbyło się w ubiegłą sobotę pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Na posiedzeniu tem prezydent miasta p. Mochacki, powitawszy zgromadzonych w imieniu miasta i złożywszy hołd zasługom Towarzystwa pedagogicznego, postawił wniosek, aby ze względu na mającą się odbyć w r. 1894 powszechną wystawę krajową, odłożyć obchód jubileuszu z roku bieżącego na rok przyszły. To będzie jeden z momentów świetnych wystawy, a zarazem wystawa, która ma przedstawić pełny obraz naszej działalności i wielokierowej pracy, doda blasku obchodowi. Po przemówieniu pp. Żulińskiego, Bolesława Baranowskiego i innych uczestników zgromadzenia za wnioskiem p. prezydenta miasta, wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Następnie zgromadzenie ukonstytuowało się w komitet obywatelski, celem urzadzenia jubileuszu Towarzystwa pedagogicznego i wybrało przewodniczącym p. prezydenta miasta Mochackiego, a wiceprezesami prof. uniwersytetu Dra Gustawa Roszkowskiego i emeryt. radcę szkolnego p. Olszewskiego.

— **Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie** postanowiło, z okazji odbyć się mającej w roku przyszłym wystawy krajowej, urządzić zjazd b. członków tegoż Towarzystwa od chwili zawiązania (1861 r.). Ponieważ do Towarzystwa bratniej pomocy należą wszyscy słuchacze szkoły politechnicznej, zatem zjazd ten będzie zjazdem byłych słuchaczy dawnej Akademii technicznej i dzisiejszej szkoły politechnicznej. Na pamiątkę zjazdu tego wydana zostanie „Księga pamiątkowa“, zawierająca krótkie notatki biograficzne wszystkich byłych członków, o ile takowe zebrać się dadzą, a zawierające rok i miejsce urodzenia, miejsce i czas odbytych studiów średnich i wyższych, dotychczas zajmowane posady bądź rządowe, bądź prywatne, tytuły ogłoszonych rozpraw, jak również opisy dokonanych robót technicznych.

Upraszamy zatem wszystkich b. słuchaczy dawnej Akademii technicznej, a dzisiejszej szkoły politechnicznej, aby rzezcone dane pod adresem: „Komitet zjazdu b. słuchaczy politechniki, Lwów, Politechnika“ przelać zecheć.

Upraszamy Szanowne Redakcyę wszystkich pism o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Za komitet:

Karol Rolle, Jan Kanty Przyłęcki,
przewodniczący. sekretarz.

— **Polowanie.** Arcyksiążę Leopold Salwator przybył dnia 25 z. m. do hr. Starzyńskiego do Derewna na tok ciętrzewi. Prócz arcyksięcia wzięli udział w polowaniu: major baron Lazarini, Stefan hr. Szembek i Stanisław hr. Siemiński. Arcyksiążę zabił jednego poranka z jednej i tej samej budki pomimo niesprzyjającego powietrza cztery koguty.

na publiczne przedstawienie, gdzie wstępne jest za opłatą, pozwolenia się nie udziela.
Przesłane manuskrypty zwracamy.

Dahrendstaedt.

Z jakich powodów nie pozwala policja Polkom grać teatru amatorskiego, o tem w odpowiedzi ani słowa. O ile nam wiadomo, to policja niema prawa bez przyczyn podobnie zakazywać szafować. Spodziewać się należy, że zarząd Tow. Polek uda się z zażaleniem do król. rejencji.

Salony paryskie, t. j. dwie doroczne wystawy sztuk pięknych, otwarto, jak zwykle, w dniu 1 maja. W sobotnim numerze tygodnika *L'Illustration* znany krytyk sztuki p. Alfred de Lostalot ogłasza krótkie sprawozdanie z jednego z „Salonów,” znajdującego się na Champs-Élysées. Czytamy tam, co następuje: „Polski malarz p. Pochwański wystawia dwa znamienne portrety znanych rosyjskich osobistości. Są to dzieła zarazem bardzo silne i bardzo skromne, silniejsze niż wszystko, co kiedykolwiek wydali mistrze ze szkoły, od której się artysta wywodzi: Piloty i Angeli.” Jedną z tych „znanych rosyjskich osobistości” jest Henryk Sienkiewicz. Ponieważ nam nikt wielkiego pisarza nie odbierze, cieszymy się uznaniem dla p. Pochwańskiego, zwyciężył, a trafny sąd o jego talencie.

Wśród malarzy, wyróżniających się i wyróżnionych przez krytykę, spotykamy tylko jedno jeszcze polskie nazwisko — p. Kowalskiego. Są więc i po stracie nieodżałowanej Bilńskiej tacy artyści, którzy sławę polskiego malarstwa utrzymują w Paryżu.

Koncert Stojowskiego. Czytamy w *Figaro*: W ubiegły piątek, w sali Erarda, odniósł młody pianista i kompozytor Stojowski bardzo wielki sukces. Wspaniała (superbe) jego sonata, wykonana przez znakomitego skrzypka Górskiego, wywołała entuzjazm wśród publiczności, która obu artystom nie szczędziła zasłużonych oklasków.

Z Akademii francuskiej. Uroczyste przyjęcie Maurycego Bornier do grona nieśmiertelnych nastąpi 25 maja. — Anatol Leroy-Beaulieu, autor znakomitych artykułów o encyklice Leona XIII *De conditione officium*, zgłosił swą kandydaturę do krzesła po Taine.

Cenny zabytek sztuki odkryto w kijowskim soborze św. Zofii. Na jednej z kolumn łuku ołtarzowego znaleziono freski z czasów Jarosława Mądrego, w księcia kijowskiego. Metropolit kijowski i generał-gubernator pierwsi pospieszyli oglądać takowe.

Zabawny wypadek zdarzył się p. Carnotowi przy zwiedzaniu „Salonu” w „Pałacu przemysłu.” W chwili przybycia prezydenta, jakiś jegomość z wstążką legii w butonierce wysunął się naprzód, skłonił się p. Carnot i zaczął oprowadzać go po wystawie, wskazując i objaśniając wybitniejsze dzieła sztuki. W otoczeniu prezydenta sądzono, że to prezes komitetu wystawy, komitet sędził znów, że to przyjaciel Carnota. Dopiero w sali rzeźb wyjaśniło się, że uprzejmy przewodnik nie był ani jednym, ani drugim, ale zupełnie zwykłym gościem i widzem na wystawie. Bardzo grzecznie poproszono go, aby zaprzestał dalszego eieronowania.

W sprawie Ephrussi z markizem de Breteuil donosi *Figaro* szczegóły ciekawe: Oto dotychczas nikt nie chce się podjąć rozdawnictwa miliona franków, złożonego na biednych przez Ephrussiego.

Pożar balonu. Balon „Columbus,” należący do amerykańskiego aeronauty Wilsona, stał się pastwą płomieni. Wilson puścił się na nim zeszłej niedzieli z Rathenów, nad Hawelą, wobec ogromnego zgromadzenia publiczności. Balon uleciał już na wysokość 40 metrów, gdy Wilson usłyszał okrzyki: „gore!” a jednocześnie ogarnął go płomień; nie namyślając się długo, aeronauta wyskoczył z łódki, przyczem wpadł do Haweli. Przez chwilę sądzono, że zginął w jej falach; natychmiast wysłano łódkę na ratunek. Został wydobyty z toni nawpół żywy, z ranami od poparzenia. Resztki balonu opadły wkrótce potem na drzewo przybrzeżne. skutkiem zniszczenia balonu Wilson utracił 4.000 marek, a nadto poniósł ciężkie obrażenia. Leży w jednym ze szpitali berlińskich.

Zemsta wydalonego urzędnika. W Bolonii przed paru dniami wydany z biur kolejowych, skutkiem choroby, urzędnik Senasi, strzelak parokrotnie do naczelnika swego, inżyniera Alzani, i dyrektora biura, kawalera Spongia. Ten ostatni, trafiony kulą, padł trupem na miejscu. Senasi został aresztowany.

Repertuar teatru krakowskiego.

Z dniem dzisiejszym przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 7½.

We czwartek 4 maja drugi gościnny występ Romana Żelazowskiego, artyście teatru lwowskiego: *Pan Damazy*, komedia w 4 aktach Józefa Bilińskiego.

W sobotę 6 b. m. trzeci gościnny występ Romana Żelazowskiego: *Uriel Akosta*, tragedia w 5 aktach Karola Gutzkwa.

— Dnia 1 maja przeważnie pochmurno; termometr od +7-6 doszedł do +15-5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 2 maja stan jego był 745-2 mm., termometru +8-0 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 3 maja: Znalezione św. Krzyża.

Wieczór muzyczny Towarzystwa „Lutnia“.

Wieczór ten odznaczał się szczególnie niezwykłą rozmaitością, to też obfity program wyzerpany został szybko, a publiczność nie czuła z pewnością znużenia. Trio Dworzaka, po raz pierwszy wykonane u nas, należy do utworów przystępnych, napisanych z niezwykłą prostotą i z nadzwyczajną potocznością myśli. Po autorze legend trudności spodziewać się takich zalet, a raczej zwrotu do prostoty, która pozwala prawdziwym zaletom zajaśnieć i przykuwa uwagę słuchacza. Trio to wykonali pp. Hock, Sandoz i sprawozdawca.

Z kolei wystąpiła pani Starnary, śpiewaczka, którą po raz pierwszy mieliśmy sposobność słyszeć. Wykonanie arii z *Fausta* i z *Królowej Saby* Gounoda, dowodziło bardzo wielkiej wprawy, sumiennych studyów i zupełnego poczucia tak w tempach, jak i we frazowaniu. P. Starnary jest pewną siebie, a pewnością ta jest wynikiem dobrych podstaw. Gatunek głosu nie porusza szczególną pięknością, intonacja nie jest bez zarzutu, całość jednak sprawia wrażenie bardzo dodatnie, naturalną ekspresją, a przedewszystkiem wywyciechnie repertuaru, pod kierunkiem widocznie bardzo dobrym.

Piosenka Troszla, piękna i świeżością tchnąca piosenka Świerzyńskiego, obok pieśni Delibes'a, wywołały buczny dla śpiewaczki oklaski i zmusiły do dodatków.

Chóry „Lutni“a, jak zwykle bardzo liczne, wykonywały kilka pieśni, między którymi pieśń nor-

węgska Kierulfa i „Funiculi“ Denzy, na szczególne zasługują uznaniem.

Bardzo dobrze wypadł oryginalny utwór na pięć wiołoneczel, kontrabas i kotły, Schwenkego. Jest to kompozycja, obliczona na efekt, ale efekt w lepszym gatunku. Wiołoneczeliści z p. Sandozem na czele wykonali go z wielką dokładnością.

Pani Siemaszkowa, jak zwykle gorąco witana, pozyskała za wygłoszenie utworów Lenartowicza i Gawalewicza, bardzo huczne oklaski i wywołania.

Franciszek Bylicki.

Prolog

na uroczyste przedstawienie

na cześć

JÓZEFA BLIŹIŃSKIEGO.

(Scena przedstawia salę — w głębi czarna zastawa).

P. Rygier i p. Siemaszkowa.

P. Siemaszkowa:

Żalem zamglone zwraca się spojrzenie
Tam, gdzie tych kilka złotych liter świeci,
I smutno dzisiaj w sali i na scenie.

P. Rygier:

Ani on śpiewał, jak inni poeci
Narodu bóle i naroda boje,
Ponad kotłami krwawa łuna świeci,
Ni z wielkich dziełwó czerpał dzieła swoje,
Ni orlich skrzydeł nie maczał w błękiecie —
Wioskowych dworów otwierał podwoje,
I zwykle szare pokazywał życie.

P. Siemaszkowa:

Nie tam się nigdy dziwnego nie zdarzy:
Czasem od strzałów rozbrzmiewają knieje,
Lip kilka starych koło domu gwarzy,
Słońce się złote przez galeje śmieje,
Raz śmiech na ustach, to znów łzy na twarzy;
Tu miłość młoda, tam rodzinne kłótnie:
Rodzone wnuki „Pana Tadeusza!”
A w głębi na nich pogodnie, choć smutnie,
Patrzy ich Twórcy wielka czysta dusza.

P. Rygier:

Był z tych, co noszą twórczą iskrę Bożą,
Ukrytą gdzieś na dnie piersi,
I sami z siebie światła ciał tworzą,
Z tych, co najcichsi, najszczęśliwi...

P. Siemaszkowa:

Z tych, co jak pacierz sieroty są prosić,
Jak uśmiech dziecka są czyścić;
Z tych, w których sercu więcej jest miłości,
Niż w świecie jest nienawiści!

(P. Rygier odlatnia zaskonę w głębi — wstępuje się biust Bliźnińskiego, otoczony postaciami z jego dzieł).

P. Rygier:

I choć odszedłś tam, z kąd nikt nie wraca,
Zostanie wiele po Tobie,
Zostanie imię i zostanie praca.

P. Siemaszkowa:

Imię Twe jasne przejdzie w cześć potomną,
Praca nie zgwieńna na grobie —
I nigdy Ciebie w Polsce nie zapomną!

Lucyan Rydel.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 maja.

Pomimo trochę polepszonych warunków klimatycznych, zewsząd dochodzą skargi, że stan zasiewów w wysokim stopniu uciążliwy, więc dalsze podniesienie się cen zboża byłoby całkiem uzasadnione, a jeżeli obecnie tendencja zwyżkowa nie robi już dalszych postępów, to dlatego, że targi zachodnio-europejskie pod naciskiem zapasów amerykańskich w ogólnym ruchu zwyżkowym nie biorą udziału. Wskutek tego nasze zboże za granicę nie wychodzi, a nadto napotyka konkurencję ze strony Rosyi, gdzie ceny są tak niskie, że obecnie oplaca się sprowadzać ztamtąd pszenicę oeloną. Na dzisiejszy targ dowieziono też znaczniejszą ilość pszenicy z Królestwa, która po opłaceniu cła stawia się tutaj mniej więcej na 8 zł. 75 ct. Tym sposobem zaofiarowanie było dzisiaj większe i temu przypisać należy, że podniesione żądania nie znajdują uwzględnienia, pomimo że dowozy z Galicji są małe, gdyż przy cenach, jakie placą w Galicji wschodniej, wywóz z tej strony nie oplaca się obecnie. Stosunek cen żyta jest korzystniejszy, dlatego więcej go przychodzi i nie może się odpowiednio podnieść w cenie, chociaż wszelkie ku temu dane istnieją. — Pobyt na jeźmień lepsza się stopniowo, lecz w cenach polepszenie nie uwidoczniło się odpowiednio.

Placono pszenicę 8-40 do 8-90, czerwona 8-30 do 8-85, żółta 8-30 do 8-85 złr.; żyto 6-70 do 7-15 złr.; jeźmień browarny 5-85 do 6-25, na kasze 5-40 do 5-50 złr.; owies — do — złr.; rzepak 12-50 do 13-35 złr.; koniżynę czerwoną 55 do 70, białą 50 do 65 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładów dnia 31 marca 1893 r.	11,598.450 złr. 59 ct.
Od dnia 1 do 30 kwietnia 1893 r.	424.324 złr. 65 ct.
Suma	12,022.775 złr. 24 ct.
Od dnia 1 do 30 kwietnia 1893 r. zwrócono . .	380.225 złr. 82 ct.
Stan wkładów dnia 30 kwietnia 1893 r.	11,642.549 złr. 42 ct.

Wiedeń 2 maja. (Telegram biura koresp.) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 30 kwietnia. Banknoty w obiegu 479.351,000 złr. (+ 12.074,000) Zapas kruszczy . 293.640,000 „ (— 393,000) Portfel wekslowy . 187.008,000 „ (+ 18.073,000) Lombard 21.962,000 „ (+ 1.200,000) Rezerwa banknotów nieopodatkowanych 16.251,000 „ (— 14.560,000) Obieg not państw. 312.467,000 „ (+ 132,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. Przyp. Red.)

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 2 maja. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 minut 25. Urlopy otrzymali: Rogoyski na 6 dni, Strzygowski na 4 dni, Vivien na 2 dni.

Przy odczytaniu petycey zabrał głos Kramarczyk, a popierając petycey X. Stojalowskiego, twierdził, jakoby władze polityczne i sądowe postępowały bezwzględnie ze Stojalowskim i jego pismami. Mowca domaga się, aby Izba interweniowała w sprawie wypuszczenia Stojalowskiego na wolność i aby Stojalowski odpowiadał z wolnej stopy.

Petycey przekazano komisji petycyjnej. Odczytano petycey komitetu urządzającego pogrzeb s. p. Bliźnińskiego o moralną i materialną pomoc Sejmowi. Antoni Wodziecki poparł petycey, wskazując na znaną działalność Bliźnińskiego i wniosł, aby komisja budżetowa jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu przedłożyła oświadczenie. Wniosek uchwalono, a na propozycję komisji budżetowej wyznaczono subwencję 300 złr. na koszt pogrzebu Bliźnińskiego.

Marszałek zawiadamia, że Abrahamowicz złożył mandat członka komisji budżetowej.

11 przedłożen Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisji.

Fruchtmann motywował przedłożony przez siebie projekt ustawy dla miast, nieobjętych ustawą z dnia 13 marca 1889 roku i dla miasteczek. Mowca zaznacza, iż przed zamierzoną zmianą ustawy gminnej dla gmin wiejskich, należy wydać wprzód ustawę dla miast i miasteczek. Wniosek odesłano do komisji gminnej.

Następnie motywował Skalkowski wniosek swój z projektem ustawy o uwolnieniu właścicieli tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacynowego od zakładania nowych gorzelni, browarów, miodosytni. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Z kolei uzasadnia poseł Paszkowski wniosek o zmianę niektórych postanowień ustawy drogowej. Mowca uważa ustawę drogową za niezadawalającą w wielu punktach, czego dowodem są przedstawiane wielokrotnie wnioski zasadniczej reformy. Zasadnicza reforma nie wydaje się jednak mowcy na czasie wobec postawionej na porządku dziennym reformy ustawy gminnej, która może dopiero dać klucz do rozwiązania nastroczających się dziś trudności w dobrej administracji dróg gminnych. Niektóre jednak najbardziej rażące postanowienia owej ustawy z r. 1885 dadzą się już dziś bez zasadniczej reformy ustawy przeprowadzić, a proponowane zmiany są ze względu na słuszność i pomyślny rozwój administracji drogowej niezbędne i nagłe.

Obecna ustawa nie uwzględniła należyte przy rozkładzie ciężarów drogowych najuboższych warstw ludności, żyjących wyłącznie z pracy rąk, t. zw. chałupników, którzy od posiadanej chałupy taką samą uiszczają prestację, jak zamożni właściciele gruntów. Wobec trudności znalezienia równomiernej podstawy dla oznaczenia granicy alg w prestacjach dla najuboższych warstw wydaje się mowcy najodpowiedniejszym, aby zgodnie z opinią Wydziału krajowego, wyrażoną w sprawozdaniu z r. 1890 o reformie ustawy drogowej, pozostawiona była Radom powiatowym możność zniżania prestacji w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie.

Druga proponowana zmiana dotyczy zamiany dotychczasowych, niejasnych i niezgodnych z pierwotną intencją ustawy, wyrażoną we wnioskach komisji drogowej z r. 1884, przepisów o obowiązkach obszarów dworskich dostarczania materiału drzewnego. Celem zapewnienia środków na budowę mostów i skutecznej w tym kierunku administracji, pragnięmy utworzenia powiatowych funduszy mostowych, na rzecz których niszczalby obszary dworskie corocznie opłaty w wysokości 5% swych podatków z pozostawieniem im możności wydania zamiast gotówki materiału drzewnego lub kamiennego w naturze, o ile taki w pewnym roku w danej miejscowości jest do budowy potrzebnym. Opłaty te mogłyby być za zezwoleniem Wydziału krajowego zużywane, gdyby fundusze mostowy wzrósł do wysokości, zaspokajającej wszystkie potrzeby. W ten sposób zwiększenie ciężaru byłoby bardzo nieznaczne, usunęłyby się zaś dzisiejszą nierówności obszarów dworskich w ponoszeniu ciężarów drogowych.

Przechodząc do dalszego ustępu wniosku, pozwolę się mowca na orzeczenie trybunału administracyjnego, z którego się okazuje niedostateczność postanowień ustawy, dotyczących osobnych opłat za niezwykle zużywanie dróg powiatowych i gminnych. Należy więc ustawę w interesie konserwacji dróg w tym kierunku uzupełnić.

W końcu omawia mowca wadliwy skład dzisiejszych zarządów drogowych i podnosi, że w tej mierze tylko zmiana organizacji gminnej skutecznie zaradzi mogła.

Zanim to jednak nastąpi, może byłoby pożądanem choć w części poprawić istniejący stan rzeczy przez wprowadzenie w zarządy drogowe kierownictwa delegata Wydziału powiatowego.

Wniosek odesłano do komisji drogowej. Emil Torosiewicz wniósł wyznaczenie Wydziałowi krajowemu 3,000 złr. na popieranie misji katolickich w kraju.

Rayski przedłożył projekt ustawy o zaprowadzeniu w gimnazjach niemieckich we Lwowie i Brodach języka wykładowego polskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 40. Następnie odbędzie się we czwartek o godz. 11.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o wydawaniu soli bydłej po cenach zniżonych, ustawę o reformie studyów prawniczych i prawniczych egzaminów państwowych, ustawę o powiększeniu taboru kolei państwowych, tudzież rozporządzenie ministerialne o wypuszczeniu monet niklowych waluty koronowej i wycofaniu dwudziestu centówek. Wypuszczenie monet niklowych rozpoczęło się 1 maja, wycofanie dwudziesto- i dziesięciocentówek odbędzie się powoli, a monety te, o ile pozostaną w obiegu, nie utracą swej ustawowej wartości.

Wiedeń 2 maja. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie wygaśnięcia koncesji dla kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Lwów miasto.

Wiedeń 2 maja. Były namiestnik Morawii 81-letni Adolf baron Poche rzucił się dzisiaj z wysokości trzeciego piętra w zamiarze samobójczym.

Baron Poche pokaleczył się do tego stopnia, że istnieje niebezpieczeństwo śmierci. Motywem rozpaczliwego kroku była obawa przed prawdopodobną utratą wzroku.

Wiedeń 2 maja. Baron Poche umarł.

Wiedeń 2 maja. Dzisiaj rano oprócz *Wiener Ztg* z dzienników tutejszych wyszedł z druku tylko jeden *Vaterland*.

Wiedeń 2 maja. Cesarz zaprosił na członków zgromadzenia niemieckich filologów i pedagogów, które odbędzie się 25 b. m., na wieczer do Schönbrunn.

Wiedeń 2 maja. Przed rozpoczęciem wczorajszego przedstawienia czeskiego Towarzystwa w teatrze na Josephstadt urządziła pewna liczba młodych ludzi demonstrację, sygnalizującą i gwizdającą wśród protestów publiczności. Główny inicjator demonstracji usunięty został przez organa bezpieczeństwa. Przedstawienie doprowadzone zostało spokojnie do końca.

Wiedeń 2 maja. Wczoraj odbyły się w rozmaitych okręgach wiedeńskich 44 zebrania robotnicze. Zgromadzenia, których przebieg był spokojny, uchwały równobrzmiące, znałe rezolucje, a mianowicie o 8 godzinny dniu pracy, o prawie koalicyi, o wolności prasy i o powszechnym, równym, bezpośrednim prawie wyborczym. Oprócz tego wysłali zgromadzeni gratulacje dla socjalistycznych robotników w Belgii z powodu ostatniego zwycięstwa przy rewizji konstytucji. — W zwykłym wycieczce do Prateru wzięło udział około 30,000 osób. Zająć nie było żadnych. Dzisiaj w Wiedniu i Gracu, wyjąwszy dzienników urzędowych, nie ukazały się dzienniki poranne. Przebieg zgromadzeń w Pradze i Tryescie, na których uchwalono znane już rezolucje, był zupełnie spokojny. W Gracu rozwiązał komisarz rządowy zgromadzenie frakcyi niepodległych socjalistów.

Wiedeń 2 maja. Dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie we Włoszech i we Francji, tylko w Rzymie przy Porta Triumphalis zaszła nieznaczna bójka, wskutek której aresztowano dwanaście osób.

Praga 2 maja. Na posiedzeniu komisji gminnej oświadczył się reprezentant rządu, radca sądu krajowego wyższego Pohner przeciw wnioskowi, postawionemu w sprawie sądu w Trutnowie przez posłów z kuryi wielkich posiadłości. W przemowie swej zaznaczył Pohner, że włączenie czysto czeskich obwodów do trutnowskiego okręgu sądownego sprawiałoby trudności przy złożeniu ławy przysięgłych.

Praga 2 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku odpowiedział namiestnik na interpelację, odnoszącą się do budowy portu rzecznego w Holeszowicach i oświadczył, że budowa komunikacji kolejowych i miejsc składowych, magazynów i urzędów do wyładowywania towarów, należy do prywatnych interesatów. Namiestnik popierał w ministerstwie zwołanie w tej sprawie ankiety. Jak tylko odnośnie postanowienie zapadnie, zostanie ankieta zwołana.

Jablonec 2 maja. Z powodu ukarania kilku robotników, którzy nie otrzymali kontraktu, rozpoczęli strajk 400 tkaczy z firmy Mauthner i Oesterreicher w Grünwaldzie. Firma Synowie Hoffmanna i Brandel w Jabloncu dała dysmisję 300 robotnikom, którzy wczoraj obchodzili święto majowe. Ruch w fabryce uległ przewrzie.

Grac 2 maja. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby dążył do zwoływania sejmiku regularnie w grudniu.

Buda Peszt 2 maja. Dzień 1 maja przeminał na Węgrzech spokojnie.

Berlin 2 maja. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz zamierza skrócić podróż i już 4 b. m. powrócić do Berlina. *Nordd. Allg. Ztg* podnosi, że skrócenie pobytu cesarza w Karlsruhe dowodzi, że monarchia kładzie na to wagę, aby być obecnym w siedzibie rządu w chwili, kiedy rozstrzygnąć się ma, czy parlament przyjmie przedłożenie wojskowe w formie, odpowiadającej honorowi i bezpieczeństwa ojczyzny.

Berlin 2 maja. Wolnomyślni przedłożyli w parlamencie zaopatrzone 40 podpisami wnioski, zawierający poprawkę do drugiego czytania projektu wojskowego. Wniosek projektuje konstytucyjne ustanowienie obowiązku dwuletniej służby wojskowej w piechocie oraz ustanowienie pokojowej siły prezenicyjnej aż do dnia 31 marca 1895 roku do wysokości 486.983 ludzi.

Berlin 2 maja. *National Ztg* podaje wiadomość, że kanclerz zgodził się na nowy projekt kompromisu w sprawie przedłożenia wojskowych, proponowany przez Huenego. Za projektem tym oświadczyć się mają konserwatyści, narodowo-liberalni, część centrum i część wolnomyślnych.

Paryż 2 maja. Deputowany Bandin, aresztowany wczoraj za zachęcanie zgromadzonego tłumu do manifestacji, wypuszczony już został na wolność.

Marsylia 2 maja. Przy końcu robotniczego meetingu jeden z obecnych rozwinął czerwoną chorągiew. Powstała bójka. Dwóch komisarzy policyjnych zraniono. Na zawezwaną pomoc kawalerii rzucano kamieniami. Trzech oficerów pułku huzarów otrzymało rany. Oprócz tego jest jeszcze kilka innych osób rannych.

Spezja 2 maja. Cesarstwo niemieckie przybyli tu wczoraj o godzinie 12 minut 15. Cesarstwo przywitani zostali przez włoską parę królewską i przez księcia Genui i jego małżonkę, oraz przez ministrów i naczelników władz. Wjazd pary monarszej do miasta odbył się świetnie. Wycieczka na yachcie „Savoja“ do wyspy Palmaria zajęła pięć godzin czasu. Cesarstwo, po serdecznym pożegnaniu z królem i królową włoskimi, odjechało do Berlina o godz. 6 minut 35.

Spezja 2 maja. Cesarstwo niemieckie odjechało o godzinie 6 minut 35 wieczorem do Berlina wśród owacy ludności. Cesarstwo niemieckie ucałowała się z królową trzy razy, cesarz z królem uścisnęli się kilkakrotnie. O godzinie 7 minut 35 nastąpił odjazd królestwa włoskich. Ludność zgromadziła ich entuzjastycznie.

Flüelen 2 maja. Cesarstwo niemieckie przybyli tu rano o g. 8 m. 20.

Rzym 2 maja. Wczorajszy dzień miał zarówno w Rzymie, jak i w prowincyi, zupełnie spokojny przebieg.

Madryt 2-go maja. Strefkujący robotnicy w Gallarta usiłowali przeszkodzić zajętym przy pracy górnikom. Zandarmeria, obrzucona kamieniami, dała ognia. Jeden z robotników jest ranny.

Konstantynopol 2 maja. Sultan życzyli przyjał pułkownika serbskiego Markowicza, który przybył do Konstantynopola w celu notyfikowania

wstąpienia na tron króla Aleksandra. Markowicz otrzymał wielką wstęgę orderu Medzidje.

Zofia 2 maja. Wszystkie listy kandydatów, przychylonych rządowi, zwyciężyły przy wyborach. Pomiędzy wybranymi, obok byłych ministrów, znajduje się także Zankow i kilku zwolenników Zankowa, których przyjęto do list rządowych.

Londyn 2 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby oświadczył Gladstone, że rząd zgadza się z deklaracją, złożoną przez wszystkie stronnictwa, iż utrzymywanie angielskiej załogi w Egipcie jest ciężarem, a ewentualnie nawet rzeczą dla Anglii ryzykowną, że stała załoga nie odpowiada tradycyjnej polityce W. Brytanii i obietnicom uczynionym przez Anglię Turcji, że wreszcie sprzeczną jest z europejskim prawem międzynarodowem. Anglia mogłaby bez uszczerbku swej powagi zwołać konferencję europejskich mocarstw z udziałem Turcji w tym celu, aby postawić na porządku obrad sprawę Egiptu, który, jeśli nie na stałe, to w każdym razie na nieoznaczony czas musi pozostać pod opieką. Bez uszczerbku jednak swego honoru nie może Anglia zrzec się zobowiązań, które wykluczają zasadę nieograniczonego terminu utrzymywania załogi w Egipcie. Celem postępowania rządu jest, aby wspólnie z europejskimi mocarstwami otworzyć i jasno wytknąć politykę, którą uważa za najlepszą dla Egiptu.

Mowca nie może oświadczyć się za wnioskiem Dilkego, gdyż ten związałby rządowi ręce. Na propozycję, uczynioną w ciągu października przez rząd francuski, odpowiedziała Anglia przyjaźnie; rząd angielski jednak nie może zajmować się bliżej tą kwestją, nie uwzględniwszy wypadków styczniowych. Sprawa ta jest nadzwyczaj delikatna. Można mieć nadzieję, że obecny prezes ministrów egipskich i kedyw utrzymają tego rodzaju stosunki, że rząd angielski będzie mógł wypełnić swój obowiązek. W każdym jednak razie rząd musi być ostrożny. Gladstone, chcąc uniknąć oświadczeń, któreby musiały bardzo przeźroczyć być obmyślane i mogłyby utrudnić swobodną akcję rządu, apeluje tylko do istniejącej na tym punkcie zgody wszystkich stronnictw.

Następnie odrzuciła Izba wniosek Dilkego bez głosowania.

Londyn 2 maja. W dalszym ciągu mowy, wypowiedzianej w Izbie niższej, oświadczył Gladstone, że Francja ma do Egiptu tylko takie samo prawo, jak i inne mocarstwa. Nie dąłoby się to jednak pogodzić z przyjaznami francusko-angielskimi stosunkami, gdyby się odmówiło Francji wszelkiego uznania praw do szczegółniejszego udziału w rokowaniach nad sprawą egipską. Na leży pozwolić upłynąć pewnemu okresowi czasu, zanim będzie można powiedzieć, że przywró

